GŁOS POLSKI

POPULARNE NIEZALEŻNE PISMO TYGODNIOWE — WYCHODZI KAŻDEGO TYGODNIA.

Redakcja i Administracja: Lwów, ul. Kalecza 4. | Nr. 32. 12. sierpnia 1928. Rok II. | Cena egzemplarza 20 groszy.

Wykwintne pokoje do śniadań przy handlu delikatesów firmy „ZAKOPANE", Lwów, Akademicka 24.

Skandaliczna afera homoseksualistyczna we Lwowie.

Tajemnica pewnego domu przy ul. Zyblikiewicza. — Chłopiec wywieziony na wyspę Kubę! — Wnętrze spelunki. — Kobieta, czy mężczyzna przy mazagranie w Kawiarni Europejskiej? — Trzej hrabiowie. — Orzeczenie psychjatrów.

W ostatnich latach kilkakrotnie już nasze władze bezp. wykrywały tajne nory, w których gromadzili się ludzie zboczeni seksualnie, a prasa na swych łamach podawała szczegóły aresztowań w tych sferach. Ubiegłe miesiące nie przyniosły żadnego nowego odkrycia, a mimo to nie ulegało wątpliwości, że zboczeńcy mają gdzieś punkt zborny. O takim punkcie schadzek od pewnego czasu coraz głośniej zaczęli mówić mieszkańcy ulicy Zyblikiewicza, i to jej części górnej, bliskiej parku Kilińskiego, gdzie w pewnej 2-piętrowej realności, w parterze na prawo miały odbywać się częste schadzki homoseksualistów. Nasi sprawozdawcy przedsięwziąwszy dochodzenia, ustalili następujący stan rzeczy:

Trzy tygodnie temu wyjechał za paszportem zagranicznym na wyspę Kubę ze Lwowa młody 18-letni chłopiec Stanisław Ing..., zam. poprzednio przy ul. Grodzickich, wysłany tam właśnie kosztem mężczyzn, schodzących się przy ul. Zyblikiewicza. Zapoznał on się w marcu b. r. na Wałach Hetm. z hrabią X., z którym udał się do owego lokalu. Jest to 2-pokojowe mieszkanie, należące do ok. 35-letniego znanego przemysłowca lwowskiego (z branży spożywczej) L., urządzone z przepychem. Salonik wytapetowany jest na niebiesko, sypialnia czerwonym kolorem. Nawet przybory toaletowe okute są w srebro. Stale mieszka tam 18-letni chłopak, który niemal nigdy nie wychodzi z domu, z wyjątkiem wyjątkowych eskapad do Kawiarni Europejskiej, gdzie 2 towarzysze jego zajmując stolik przy oknie zamawiają przeważnie mazagran. Eskapady te odbywają się w przebraniu kobiecem. Chłopak nosi długie jasne paziowskie loki. W domu ubiera się w długie powłóczyste szaty. Jest wysmukły, o podłużnych niebieskich oczach. W mieszkaniu tem co kilka dni schodzą się nie tylko znani osobnicy w rodz. Rachl..., ale także ludzie, których nazwiska wypływają po raz pierwszy w podobnej aferze. Są to przedewsz. trzej znani arystokraci, jak hr. M., 50-letni hr. P. z jednego z miast małopol., 60-letni hr. B., 1 z dyrektorów inst. finans., pewni wojskowi, w tem pilot, urzędnik bankowy, prokurent firmy i i. Pośród osobników sprowadzanych do lokalu są tylko b. zaufani, gdyż mężczyźni owi są niebywale ostrożni, a praktyki ich najzupełniej zakonspirowane. Nadmienić należy, że ów Stanisław Ing... wysłany, czy też wywieziony przez owych osobników na Kubę, tylko na tej podstawie uzyskał paszport zagraniczny, że uznany został nienormalnym umysłowo przez psychjatrów i na mocy tego zwolniony z wojska. Czy on jeden tylko powędrował tą drogą wiodącą do przepaści, należy wątpić. Podaliśmy garść suchych faktów, wstrzymując się od wszelkich refleksyj i szczegółów. Rzeczą odnośnych czynników jest podjąć walkę z gangreną w obronie zdrowia społeczeństwa!

Z dżungli magistrackiej.

Z za kulis wypłaty „bilansowego" w elektrowni lwowskiej.

Komisarz Strzelecki, a gospodarka w M. Z. E.

Książkowość M. Z. E. prowadzona jest w ten sposób, że materjał buchalteryczny da się każdego dnia wnotować do książek. Przy takim systemie powinno wszystko poruszać się, gdyby kółka w zegarku, nie mówiąc już o tem, że wówczas mowy o tem być nie powinno, by można na czas nie wykończyć bilansu. Nikt prawie z pracowników biura buchalterji nie prowadzi dwóch jakichś, z buchalterją związanych działów, gdyż przy przeszło 30 osobach, wchodzących w skład tego biura, nie zachodzi i zachodzić nie może tego potrzeba. Dwóch wytrawnych buchalterów, z których jeden jest naczelnym, czuwa nad całością prac, a księga kasy, prima-nota, księga główna, saldo-konti, zbiorniki, księgi szczegółowe, każdy z tych tu wymienionych działów kontrolnych, prowadzony jest przez osobnego urzędnika. Z wyliczenia naszego wynika, że sześć a maksymalnie osiem osób, powinno wchodzić tylko w skład biura właściwej buchalterji, z jednym tylko buchalterem na czele i w takim składzie osób obowiązkiem buchaltera być powinno w miesiąc najpóźniej po upływie roku administracyjnego przedłożyć bilans zupełnie wykończony do podpisu członkom komisji elektrycznej. Przy tak nadmiernym zaś stanie osób w tem biurze zajętych, powinien chyba bilans być gotowy w terminie nawet znacznie wcześniejszym, niż w ciągu miesiąca. Tymczasem, jak fakty wskazują, naczelny buchalter ledwie na koniec czerwca z bilansem na rok 1927/8 na tyle był gotów, że można było zaprosić komisję rewizyjną do zbadania r-ków. Tyle jest we Lwowie mądrych i doświadczonych znawców książkowości, którzy po przeczytaniu naszego artykułu, mogą nabrać dość przekonania i stwierdzić, czy możliwem jest, by buchalter przy wszystkich wyżej wspomnianych plusach potrzebował 3-ch miesięcy czasu na sklecenie właściwego bilansu? Zaiste, po dokładnem rozważeniu sprawy, dochodzi się do wniosku, że podobne wypadki zdarzać się mogą we śnie chyba, lub w bajce.... Fakt zaś zajmowania w biurze buchalterji przeszło 30 osób świadczy, że prowadzenie rachunkowości w M. Z. E. jest stanowczo za drogie, że ona mimo to nie jest wykonywaną w terminie, czego powodem są: 1) wprowadzone do rachunkowości przez obecnego buchaltera pierwiastkin iejako okazowe, lub raczej popisowe (wykresy), nic z właściwą buchalterją wspólnego nie mające, a absorbujące czas, który raczej zużyć wypadałoby na rzecz właściwą z pożytkiem dla gminy i otoczenia, 2) rozatomizowanie pojęcia buchalterji do tego stopnia, że cały komplet osób w biurze pochłonięty jest tak daleko idącą drobiazgowością, że naczelny buchalter gubi się w niej wkońcu, jak nieprzymierzając rodzynek w cieście, a zapomina, że przedłożenie bilansu, — to też terminowa robota. A ileż to razy użył sobie p. buchalter na innych osobach, które swej pracy nie mogły ukończyć w terminie? Taka drobiazgowa rachunkowość i różne drobinowe kontrolne zapiski i zapiseczki, różne konta i konteczka, wykazy i wykazki nużą pracow-

Powrót do dawnych dobrych czasów!!
Odnawiając dawne tradycje wspaniałych lokali kawiarnianych z przed wojny, **otwarto już pod nowem zarządem** z niebywałym luksusem i przepychem
„Kawiarnię Seville"
ul. Piłsudskiego - róg Piekarskiej
ATRAKCJA LWOWA: Osobny przepięknie urządzony pokój dla pań!
BAR urządzony na wzór zagraniczny. Znakomicie zaopatrzony pokój do śniadań czynny przez całą dobę — obfituje w doskonałe przekąski gorące i zimne. Wyborowe napoje krajowe i zagraniczne. Specjalność kawiarni: Znakomita kawa a la Seville. Codziennie Koncert artystycznej orkiestry. — Usługa skrzętna. — Ceny niskie. Lokal otwarty do rana. — O liczne odwiedziny uprasza właściciel **W. Sanocki.**

ników, zabierają czas, za który trzeba drogo płacić, a jaki jest pożytek z tego, sam p. buchalter wie najlepiej (i wszyscy wokół), bo i pies z kulawą nogą nie zapyta nigdy, ile kosztowała n-ta rubryka x-tego subkonta danego konta głównego! Dla tych i innych powodów przychodzi stwierdzić nam, że rachunkowość w M. Z. E. jest może najdroższą rachunkowością, jaką kiedykolwiek prowadziło się w jakiemkolwiek przedsiębiorstwie przemysłowem, czego dowodem niezmordowana — chcemy wierzyć — praca rano, po południu, wieczorem, nawet w nocy, przez wszystkie dni w roku, nie wyłączając niedzieli i świąt, praca przeszło 30-tu ludzi. Zaiste zda się, że słyszy się jakąś fantastyczną bajkę, lub śni się sen o jakiejś fabryce, w której bez przerwy skrzypią pióra na papierze, niby młoty... Pryska jednak sen i zostaje na jawie tylko zwykła najzwyczajniejsza buchalterja podwójna, z której p. buchalter chce zrobić jakąś specjalną i na inną modę, niż normalna prowadzoną gałąź umiejętności, taką, przypuśćmy, jak n. p. astronomja a zapomina o tem, że ani m. Lwowa ani nikomu w zakładach nic nie zależy na wykresach tej zwyczajnej najzwyczajniejszej podwójnej buchalterji martwych cyfr, mówiących o wydatkach, wpływach, majątku, zysku, lub deficycie które splendoru nie przyczynią, ani tem mniej deficytu w czysty zysk nie zamienią. Te i tym podobne dążenia p. buchaltera przyczyniają się tylko do opóźnienia przedkładania bilansu, co zawsze budzić będzie niezadowolenie, tak gminy m. Lwowa, jakoteż interesowaych w tem pracowników M. E. Z, którzy wskutek tego nie mogą nigdy w porę otrzymać „bilansowego" i znowu muszą być pod tym względem uzależnieni od kaprysów lub „polityki" jednego człowieka. Mówiąc o „polityce" mamy na myśli uporczywie krążącą wśród pracowników M Z. E. wersję, że zamknięcie r-ków mogło być już w połowie maja b. r. gminie oddane, gdyby na tok spraw jego oddania i wpływającej stąd wysokiej kwoty z tego tytułu dla dyrektora i buchaltera M .Z. E., nie działała „polityka" obu tych ludzi ze względu na osobę komisarza Rządu p. Strzeleckiego z dyrektorem i buchalterem M. Z. E., oraz z wysoką kwotą „bilansowego", które mają sobie ci dwaj urzędnicy przyznać? Oto wersja mówi, że komisarz Strzelecki jakkolwiek nie lubiany przez obwatelstwo m. Lwowa dla różnych przyczyn, których na tem miejscu wspominać nie mamy potrzeby, ma jednak w sobie pewną dozę sprawiedliwości i na tajny klucz rozdziału „bilansowego" stanowczo by nie pozwolił. Wyłoniła się więc z głów dwóch dygnitarzy M. Z. E. myśl, by ze względu na krążące pogłoski o mającem rychło nastąpić ustąpieniu komisarza Strzeleckiego, zwlec z sprawą przedłożenia bilansu do czasu rozpoczęcia feryj, a więc czasu wyjazdu członków Komisji elektrycznej na urlopy, tak, by bilans jakkolwiek gotowy, nie mógł być oddany i podpisany. Potem wskutek ustąpienia komisarza Rządu, nowe juz ciało rządzące odebrać miałoby bilans iuchwalić wysokość „bilansowego" do rozdziału, który wówczas nastąpić mógłby już bez przeszkód, wedle wyżej wspomnianego klucza. Powyższa wersja ma w sobie wiele prawdopodobieństwa. I znowu ma sposobność tak dyrekcja M. Z. E., jakoteż p. buchalter przekonać sie, że pracownicy M. Z. E. — to ludzie wytrawni, przed którymi najtajniejsze zamierzenia „głębokiej polityki" dyrekcji i jej adherentów — są nie do ukrycia. Trzymają się bowiem pracownicy M. Z. zasady, że „bujać — to my, ale nie nas". Najprzykszejszym jednak byłby z „polityki" dyrekcji i buchaltera M. Z. E. wynikający pewnik, że gdzie ich interesy się zaczynają, tam niema mowy o żadnem ustępstwie z ich strony, choćby nawet wchodziły tu w grę interesy całego zespołu pracowników, t. j. 120 urzędników i 1.700 robotników. Dobrze wiedzą o tem zarówno urzędnicy, jak i robotnicy, na których sympatję i poparcie obaj wspomniani panowie nigdy liczyć nie mogą. —

Tajemnicze siły fakirów.

W. Laurence wydał książkę, w której opisuje swe przeżycia w tajemniczym świecie fakirów. W. Laurence był swego czasu prywatnym sekretarzem b. angielskiego ministra spraw zagranicznych lorda Curzona, miał więc sposobność podróżować z ministrem, poznać Indje, praojczyznę magji i czarów.

Pewnego razu — pisze n.p. Lawrence — trzej oficerowie kawalerji angielskiej znaleźli pośród olbrzymiego lasu piękny ogród. Ogród ten był oparkaniony, a w jego środku stała niepozorna chatka, stanowiąca dziwną sprzeczność z pysznym ogrodem.

Oficerowie weszli do chatki, gdzie znaleźli fakira. On to właśnie z „niczego" stworzył ten ogród. Zaproponowali mu, by sprzedał ogród, na co jednak fakir nie chciał się zgodzić. Anglicy zjawili się ponownie następnego dnia i siłą objęli ogród w posiadanie.

Fakir zatrzymał się przy płocie, wzniósł obie ręce do góry i zawołał: „Przeklinam was!. W miesiąc po dniu, w którym ujrzałem was po raz pierwszy, umrze jeden z was trzech. W trzy miesiące potem umrze drugi, a w ciągu najdalej roku żaden z was już żyć nie będzie. Ogród i chatka w dwa lata zczeźnie z powierzchni ziemi".

Przekleństwo fakira spełniło się najdokładniej. W miesiąc po wprowadzeniu się jeden z oficerów umarł wskutek wypadku podczas konnej jazdy. Był on znakomitym jeźdźcem, a jednak spadł z konia: nadwyrężył kręgosłup i nie można go było uratować.

Drugi oficer umarł niemniej przypadkowo. Był on obecny podczas ćwiczeń w strzelaniu; jedna z zabłąkanych kul strzaskała mu czaszkę.

Od tego dnia trzeci oficer żył w ciągłej trwodze, Postarał się o to, aby go przeniesiono i sądził, że dzięki temu uniknie klątwy fakira.

Ale i to nie pomogło, bo na trzy dni przed upływem zapowiadanego przez fakira terminu rocznego utonął podczas wycieczki motorówką. W kilka miesięcy po tym ostatnim wypadku Laurence dowiedział się z gazet, że w miejscu, gdzie stał domek i ogródek fakira, przerwała się tama i zniszczyła wszystko doszczętnie.

W Bilcani (Indje) Laurence spotkał fakira, którego specjalnością było chodzenie w ogniu. Przyniósł on kupę chrustu kazał Lawrence'owi zapalić, a gdy płomienie buchnęły wysoko, przeszedł nago pośród języków ognistych.

Ta przechadzka nie zostawiła na nim najmniejszego śladu. Fakir ten dał anglikowi polecenie do astrologa w Kaszmirze. Astrolog postawił horoskop synowi Laurence'a i oświadczył między innemi, że w określonym czasie przejdzie on ciężką chorobę. Lekarze nie będą mieć żadnej nadziei utrzymania go przy życiu.

Niech pan się jednak nie lęka — zakończył astrolog — syn pana wyjdzie żyw z tej choroby, istotnie proroctwo astrologa spełniło się najdokładniej; tylko co do daty pomylił się o 48 godzin.

Podróżując Laurence na pokładzie statku spostrzegł hindusa o dziwacznym wyglądzie. Ubrany on był napół po hindusku, napół po europejsku. Lawrence kazał się przedstawić hindusowi i dowiedziałsię od niego, że jeszcze przed dwoma laty należał ów hindus do najbogatszych w Bombaju kupców.

Pewnego jednak dnia doszedł do przekonania, że jego życie nic nie jest warte; to też porzucił dom, rodzinę, majątek i poszedł pieszo do Benaresu, gdzie nauczał wtedy pewien mędrzec. Mędrca tego hindus poprosił, by go przyjął w roli służącego.

Mędrzec jednak spojrzał w oczy przybyłemu i rzekł, by poszedł precz, bo jest złym człowiekiem. Gdy jednak hindus przychodził z kolei aż cztery razy, mędrzec złagodniał i przyjął go do siebie.

WYKWINTNĄ BIELIZNĘ MĘSKĄ
w najnowszych kolorach i deseniach poleca
po znacznie zniżonych cenach
„ANDRE“ LWÓW PL. MARJACKI 9.

W pół roku po tem spotkaniu wysłał hindusa na pielgrzymkę. Wolno mu było spać w tych jedynie miejscach, gdzie spalają zwłoki: nie wolno mu było w ciągu trzech miesięcy powiedzieć ani słowa. Czas przeznaczony na sen musiał znacznie skrócić, poświęcając część nocy obserwowaniu gwiazd.

Dziś — zakończył hindus — pokonałem wszelkie trudności, jestem w drodze do Ameryki, gdzie głosić będą naszą naukę.

Sensacyjna rozprawa przeciw 21.000 obywateli Lwowa.

B. członkowie „Nuzy“ znowu przed sądem. — Wielka demonstracja. — Pięć specjalnych pociągów, 27 adwokatów, kilka wagonów zarzutów.

Niezadługo będziemy świadkami drugiej z rzędu wielkiej sensacji sądowej z okazji wznowienia **rozprawy przeciw 21.000 obywateli, byłych członków zbankrutowanej „NUZY“**, zaskarżonych o dopłatę po 45 zł. od osoby. Tym razem ta istotnie arcysenzacyjna rozprawa odbędzie się nie we Lwowie, ale w poł. października w Rzeszowie. Ale mimo to zapowiada się ona i dla Lwowa, jako zdarzenie niebywale ciekawe. Bo oto celem skutecznej obrony 21.000 zaskarżonych (przeważnie urzędników) **stanie do rozprawy 25 adwokatów rzeszowskich** (tj. wszyscy), nadto przybędą dawni gen. obrońcy adw. **Dr. Stupnicki i Dr. Srokowski.** Rzecz jednak najciekawsza, że zaskarżeni i tym razem przygotowują demonstrację przeciw zbankrutowanej „Nuzie“, bo oto Komitet poszkodowanych b. członków „Nuzy“ stara się dziś już **na czas rozprawy o 5 pociągów specjalnych na przewóz zaskarżonych do Rzeszowa** i z powrotem za 50 proc. zniżką. Również **zamówione zostaną koszary i baraki w Rzeszowie na pomieszczenie zaskarżonych.** Wpłynie przytem do Sądu w Rzeszowie **kilka wagonów zarzutów, na piśmie wniesionych przez zaskarżonych.**

Stała rubryka:

Lwowskie skandale sportowe.

Rubryka ta od pewnego czasu jest niestety stała. Bo nie mija niedziela bez skandali sportowych, którem to mianem określiliśmy słusznie pewne jaskrawe objawy lwowskiego sportowego niedołęstwa, wadliwości organizacyjnych i lenistwa. Skandalem np. było ost. niedzieli zdarzające się już nie poraz 1-szy rozpoczęcie zawodów tak późno, że mecz Czarni-Warszawianka skończył się **o zupełnym zmroku.** Poszkodowaną oczywiście tem zaniedbaniem ze str. gospodarzy jest Warszawianka, której przy stanie gry na jej niekorzyść uniemożliwiono ewent. wyrównanie, gdyż ostatni kwadrans gry toczył się wśród ciemności. Porządki na tem boisku są zresztą znane. Na trybunie otwartej miejsca są tradycyjnie tak ciasno oznaczone, że na takiem miejscu wrazie sprzedania wszystkich biletów zmieścić się może kura, albo kot, lecz nie człowiek. W niedzielę znowu dostęp do tej trybuny był wprost uniemożliwiony. PP. organizatorzy pozwolili zatarasować wąziutkie przejście gapiom, nieprzepuszczającym widzów z biletami. Nadmiar siatek, barjer i ogrodzeń — odnió skutek chyba jako szykana publiczności, zmuszonej dopiero obiegać z powrotem całą trybunę od tyłu, by dostać się na prawą stronę otwartej trybuny. I punkt kulminacyjny świetnej gospodarki: ławki na trybunie nasmarowano jakąś tłustą cieczą (naftą, lub oliwą), plamiącą widzom ubrania. Pomysł taki, niszczący odzież publiczności, mógł się wylęgnąć chyba w czyjejś chorej mózgownicy. Jeszcze jedna „rewelacja“, to niedzielna gra Hasmonei, która mimo stanu 3:0 „potrafiła“ znów sromotnie przerżnąć, bo uznała za stosowne zaprzestać wprost wogóle gry w 2-giej połowie. A potem będzia płacz, gdy przyjdzie pofatygować się poza nawias ligi... (co już jest niemal pewne)!

Żona zamordowała męża.

Onęgdaj o godz. czwartej nad ranem mieszkańców baraków miejskich za torem kolejowym przy ul. Pełtewnej 41, zaalarmowani zostali trzema strzałami. Padły one w mieszkaniu zajmowanem tam przez Bronisława Lewandowskiego, konduktora miejskiego tramwaju elektrycznego.

Na odgłos strzałów pod drzwi mieszkania Lewandowskich pospieszyli sąsiedzi. Na ich pukanie żona Lewandowskiego, imieniem również Bronisława, drzwi otworzyła. Przybyłym przedstawił się straszny widok. Na łóżku w kałuży krwi z przestrzeloną głową leżał Lewandowski, dające bardzo słabe znaki życia.

Przebudzone zajściem 9-letnie dziecko Lewandowskich zanosiło się od płaczu, a Lewandowska trzymając w ręce rewolwer, bezmyślnie wodziła wzrokiem po przybyłych do mieszkania sąsiadach. Wnet też na miejscu zjawiła się zaalarmowana policja.

Stwierdzono, że Lewandowska oddała trzy strzały z rewolweru bębenkowego 6-cio milimetrowego. Jeden strzał ugodził Lewandowskiego w głowę, a kula naruszyła mózg, druga zaś kula zraniła go w palec prawej ręki, co wskazuje na to, że Lewandowskiego pierwszy strzał ugodził w głowę, poczem on przebudził się i prawą ręką zasłonił się przed dalszemi strzałami żony.

W toku dochodzeń policyjnych stwierdzono, że Lewandowska wiele razy odgrażała się zastrzeleniem męża, co też nietylko mężowi w oczy mówiła, ale także powtarzała przed sąsiadami. Zrodzony u Lewandowskiej plan skrytobójczego morderstwa powstał na tle zazdrości.

Aresztowana Lewandowska liczy lat 29, jest rodem z Zamarstynowa, Lewandowski zaś 30. Mieli oni jedno dziecko.

Karetką pogotowia ratunkowego ciężko rannego Lewandowskiego przewieziono do szpitala powszechnego, gdzie poddano go zabiegowi operacyjnemu.

Przesłuchana Lewandowska faktem dokonanym jest zupełnie zrezygnowana i obojętna. Dokładnie opisała swój czyn, jak to nad ranem po nieprzespanej nocy wstała z łóżka. ubrała się. Następnie wyjęła ukryty rewolwer i z oddalenia dwóch kroków od łóżka strzelała do śpiacego męża. Wiele strzałów oddała tego nie pamięta. Chciała męża zabić, zatem bezwiednie pociskała za cyngiel. W chwili, gdy piszemy te słowa, odbywa się w policji dalsze przesłuchanie Lewandowskiej.

Na marginesie lotu transatlantyckiego.

Lot majorów Idzikowskiego i Kubali jak i zresztą ich poprzedników szybujących z Europy do Ameryki nie udał się. Fachowcy wyjaśnią zapewne powody niepowodzenia tego bohaterskiego przedsięwzięcia.

My chcielibyśmy tylko stwierdzić, że ogół polskiej prasy zajął stanowisko niepatrjotyczne. Ogłaszanie coraz innego terminu odlotu, w czem niewiadomo po co i na co PAT wiele pomagał, a ogłaszanie tak częste przed odlotem, deskrydytowało przedsięwzięcie, może się nawet przyczyniło do rozpoczęcia lotu przedwczesnego.

Z chwilą katastrofy, zamiast omówić ją w spokojny sposób zrobiono z niej sensację okraszaną najrozmaitszymi często złośliwymi podtytułami!

Egzaminu dojrzałości więc i przy tej sposobności prasa nie zdała.

Karykaturalne stosunki.

W Izbie rękodzielniczej rozpoczęły się w tamt. sali wieczory dyskusyjne na temat ustaw, dotyczących rękodzieła i rzemiosła. Na porządku dziennym dyskusja nad ustawą przemysłową z dnia 17 czerwca 1927.

Z rzeczowo ujętego referatu naczelnika IR. p. Ptaszka wynika, że nowa ustawa przemysłowa jest w wysokiem stopniu krzywdząca rze-

mieślników, a co gorsza zagraża ona zasadzie zawodowości. W szczególności szkodliwym jest art. 146, który przewiduje dyspensy w otrzymaniu „mistrzostwa“ bez dowodu uzdolnienia i bez koniecznej zawodowej praktyki. Skutki tych dyspens już są widoczne, bo w samym Lwowie sześciu stróżów kamienicznych dostało w ostatnich tygodniach prawo zawodowego wykonywania... farbiarstwa. Ponadto poruszono wiele innych jaskrawych przykładów dyletantyzmu ustawodawczego. O tak żywotnej, a dla polskiej państwowości doniosłej ustawie, jaką jest ust. przemysłowa zadecydowały głosy posła, który nigdy nie był rzemieślnikiem posła żydowskiego chłopa i robotnika. Nie dziwić się, że ustawa wykazuje nieznajomość potrzeb i zasad życia rzemieślniczego.

Wobec tego uchwalono upoważnić dyrekcję Izby rękodzielniczej we Lwowie, aby po natychmiastowem porozumieniu się z innymi Izbami Wschodniej Małopolski zwróciła się do p. ministra handlu i przemysłu, a zarazem posła miasta naszego z prośbą, o wstrzymanie udzielania dyspens przy udzielaniu kart przemysłowych, aż do czasu znowelizowania ustawy lub conajmniej zarządzenia, aby dyspensy udzielane były po wysłuchaniu opinji Izby Rękodzielniczej i po fachowym przez nią przeprowadzonym egzaminie,

Zwalczanie lichwy.

WARSZAWA. Szereg stronnictw sejmomowych zgłosić ma w czasie rozpoczynającej się sesji sejmowej projekt ustawy o zwalczaniu lichwy żywnościowej. Min. Spraw Wewn. ma w opracowaniu taki projekt i również wniesienie go na najbliższą sesję sejmową.

Co słychać nowego?

BACZNOŚĆ NA NUMERY TARGOWE „Głosu Polskiego“! Ogromne rozpowszechnienie pisma gwarantuje wszelkie korzyści reklamowe.

SKANDALICZNE „PORZĄDKI“ LWOSKIE. Najpiękniejsza dzielnica lwowska, zamieszkała przez inteligencję, została — jak donoszą nam tamtejsi mieszkańcy — odcięta od świata. Prześwietny magistrat za jednym zamachem rozkopał ulice Potockiego, Sapiehy, Na Bajkach i przyległe tak, że z żadnej strony nie można dojechać na ul. Listopada i w najbliższą okolicę. Czyżby rzeczywiście koniecznością było burzyć wszystkie ulice w danej dzielnicy odrazu, nie pozostawiając do niej dostępu? Czyż niewygląda to na lekceważenie ludności miasta?

SKANDALE TRAMWAJOWE. W piątek 3-go bm. około 11-tej rano Lwów pozbawiony został nagle komunikacji tramwajowej. Wszystkie wozy na wszystkich liniach stanęły i przez półtora godziny obywatele z odległych ulic nie mogli dostać się do swych zajęć, biur i domów, mimo, że zapłacili za bilety tramwajowe. Na dobry sposób powinni byli poszkodowani zaskarżyć elektrownię o odszkodowanie, bo chyba nie ponoszą winy w tem, iż z czyjegoś zaniedbania (czyjego? to śledztwo powinno wykazać) pękł kocioł w zakładach elektr. Prawdziwie żyjemy „w Europie“!

Nowo wybudowany PENSJONAT „Lwigród“ w Krynicy
został oddany do użytku publicznego. Otwarty cały rok.

Na sezon 1928/1929 r. poleca

Zakład Pensyjny dla Funcjonarjuszy we Lwowie

własne pensjonaty, urządzone z największym komfortem, z zastosowaniem najnowszych wymogów hygjeny i wygód.

KRYNICA: “Lwigród“ otwarty cały rok.
W pensjonacie: lekarz, fryzjer, czytelnia, sala zabawowa, salony, stała orkiestra, pianino, radjo w pokojach gościnnych, telefon, centralne ogrzewanie, ciepła i zimna woda w każdym pokoju. Pokoi 185 na 240 osób.

ZAKOPANE: „Warszawianka“ otwarty cały rok.
Trzy komfortowe wille, położone w parku. Pokoi 78 na 105 osób.

JAREMCZE; „LWIGRÓD“ otwarty cały rok.
Garaże na pomieszczenie aut. Dwie wille z pełnym komfortem, położone obok dworca kolejowego w dużym ogrodzie-parku. Pokoi 42.

TRUSKAWIEC: „Grażyna“ i Świtezianka“.
Z pełnym komfortem urządzonych 53 pokoi.

We wszystkich pensjonatach wykwintna kuchnia, dostosowywana do zleceń specjalistów lekarzy.
Zamówienia zgłaszać na miejscu.

Redakcja rękopisów nie zwraca. W sprawach artykułów, fejletonów, zażaleń, sprostowań etc. wszelkie osobiste interwencje w redakcji są niedopuszczalne. Powyższe sprawy załatwiane będą tylko w drodze pisemnej.

KRYNICA DLA UBEZPIECZONYCH CZŁONKÓW ZAKŁADU PENSYJNEGO we Lwowie. Od miesiąca września br. ubezpieczeni członkowie Zakładu Pensyjnego we Lwowie, mogą otrzymać mieszkanie z wiktem w pensjonacie „Lwigród“ w Krycy za opłatą około 50 proc. cen normalnych. Podania wnosić do Zakładu Pensyjnego, przy dołączeniu poświadczeń lekarskich.

WYTWORNA PANI czyta stale prawdziwnie estetyczne i niezbędne pismo „ŚWIAT KOBIECY“.

Przeciw wyuzdanej modzie.

Akcja przeciwko niemoralnej modzie kobiecej ma być wznowiona z najwyższą energją na całym półwyspie Apenińskim. Ma to być nowa kampanja zupełnie różna od metod tej, jaką prowadzono przed 2 laty ze strony rządu i partji faszystowskiej.

Obecnie zabierze głos duchowieństwo. Biskupi włoscy są oburzeni, a jeden z nich, biskup w Casale, ustanowił msze dospąue wyłącznie dla mężczyzn ażeby przeszkodzić „pretekstowi do wystawiania się pewnych niepoprawnych grzesznic na nabożeństwach“ Przykład ten ma znaleźć naśladowców wśród duchowieństwa. Już w Aleksanrji i Everzo usunięto z kościołów kobiety noszące suknie obcisłe, krótkie i przejrzyste, ale akcja ta na tem się nie kończy. Prezes dyrektorjatu „kobiet włoskich“ udał się do Ojca Świętego i wręczył mu adres podpisany przez 50 tysięcy duchownych którzy oświadczają gotowość walczenia aż do końca o „powrót do przyzwoitości“. Pius XI miał zaaprobować „ten zbawienny ruch opinji“ i wyrazić gotowość do poparcia go wszelkiemi środkami, jakie są w jego mocy. Teraz księża włoscy rozpoczynają propagandę, a przedewszystkiem zwracają się do ojców rodzin katolickich, ażeby przywrócili „panowanie niewinności“ w swoich ogniskach domowych

Łódź podwodna z 31 trupami.

RZYM. Wczoraj o godz. 18'30 pontony marynarki królewskiej wydobyły na powierzchnię zatopioną łódź podwodną „S 14“, która znajdowała się pod wodą 34 godzin. Na nieszczęście cały wysiłek okazał się daremny, gdyż cała załoga łodzi składająca się z 31 ludzi zginęła z powodu zatrucia chlorowodorem.

Sensacyjny proces we Lwowie.

Lwowski „Dziennik Ludowy“ zaatakował w tych dniach jedną z drukarń lwow., która w myśl nowej ustawy pras. zaskarżyła go o odszkod. 20.000 zł. za przeszkadzanie w zarobkowaniu. Będzie to pierwszy proces tego rodz. od czasu wyd. nowej ust. pras., dlatego ciekawy będzie jego wynik.

Cena ogłoszeń w „Głosie Polskim“: za 1 wiersz milimetr. 1-szpaltowy za tekstem redakcyjnym 25 gr., w tekście red. 50 gr, na 1-szej stronie 100 gr. Drobne ogł. po 10 gr. za słowo. Cała strona ogłoszeniowa 280 zł., 1/2 150 zł., 1/4 80 zł. cała strona w tekście red. 400 zł., na 1-szej str. 500 zł. Prenumerata kwartalna z przesyłką poczt. 2 zł. 50 gr., 1/2 roczna 5 zł., roczna 10 zł.

Agentów na Lwów poszukuję. Szymonowiczów 18, od 3—4 popołudniu. Korzystajcie ze sposobności.

Organizator administracji wydawn. potrzebny. Listy do Adm. pod „Procent“.

Miasto-Ogród. 9 km. od Lwowa, kilkanaście pociągów dziennie. **Zimna Woda-Rudno.**

PARCELE BUDOWLANE

Ziemia — najpewniejszą lokatą oszczędności
Pracuj w mieście — mieszkaj na wsi
Dąż do słońca, powietrza i domu własnego.

Stacja kolejowa. Poczta. Telefon. Restauracja. Sklepy spożywcze. Kąpiele stawowe i słoneczne w miejscu

Zarząd stacji klimatycnej Zimna Woda-Rudno przystąpił za zezwoleniem Urzędu Ziemskiego do parcelacji części swej posiadłości w pięknej zdrowej i suchej okolicy obok parku, stacji klimatycznej i kolonji urzędniczej. Pragnąc umożliwić wszystkim zdobycie własnego domu, rozpoczyna **PARCELACJĘ POD BARDZO KORZYSTNYMI WARUNKAMI** po cenie od 8 zł. za sążeń kwadratowy począwszy.

NA SPŁATY! 20% ceny kupna gotówką, reszta w 24 ratach miesięcznych. **NA SPŁATY!**

Na budowę udziela korzystnych pożyczek M. K. O. we Lwowie. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela właściciel **Mieczysław Łazowski**, Zimna Woda-Rudno, lub we Lwowie inż. St. Kaszczuk, biuro pomiarowe, ul. Kopernika 20 II p. Tel. 21-29.

Redaktor naczelny, odp. i wydawca: ST. RAYSKI.

Z drukarni „Mieszczańskiej“, Lwów, Piekarska 17